Rok III. Nr. 23. Sosnowiec, sobota 28 stycznia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

300 mr. za uwiedzenie żony.

Zadziwiająca bezstronność sądowa.

BERLIN, 26. 1. Pewna młoda obywatelka Królewca utrzymywała niebardzo platoniczne stosunki z tajnym agentem policyjnym do którego — o ironjo losu! — zwrócił się właśnie rogacz-małżonek, obiecując mu premję w kwocie 300-tu marek za dostarczenie dowodów zdrady żony.

Zachęcony tak ponętną nagrodą, agent wykrył całą prawdę nieszczęśliwemu mężowi i złożył mu nawet bez wielkiego trudu niewątpliwe dowody zdrady małżeńskiej. Ale wówczas rozgniewany mąż kategorycznie odmówił wypłacenia umówionej sumy.

Agent podał skargę do sądu i przeprowadził sprawę we wszystkich instancjach aż do reichsgerichtu (najwyższego trybunału państwowego) włącznie który przyznał mu najzupełniejszą słuszność, skazując zdradzonego małżonka na wypłacenie 300 marek uwodzicielowi jego żony...

Aresztowanie d-ra Włodzimierza Kozubskiego

przez nadzwyczajną komisję do walki z nadużyciami.

WARSZAWA, 26. 1. Do lokalu nadzwyczajnej komisji do walki z nadużyciami wezwany został wczoraj dr. Włodzimierz Kozubski, b. dyrektor państwowego banku budowlanego w likwidacji.

Dr. Kozubski był przesłuchiwany przeszło 4 godziny przez sędziego śledczego p. Godeckiego.

W rezultacie badania dr. Kozubski został aresztowany na miejscu i odwieziony do więzienia na »Pawiaku«.

W związku z nadużyciami w banku budowlanym zostali tam uprzednio uwięzieni dr. Wyszatycki i inż. Rechowicz.

Dr. Kozubski jest obecnie jednym z kierowników »Orbisu«. Został postawiony przez komisję nadzwyczajną w stan oskarżenia z art. 678 część I. 580 i 591 część III kodeksu karnego.

Wszystkim aresztowanym grozi kara więzienia do 6-ciu lat.

Śledztwo w sprawie nadużyć w banku budowlanym nie zostało jeszcze ukończone.

Aresztowania w hotelu „Royal"

Rzekomy student-agronom z oficerem rezerwy wykradali futra z przedpokojów.

WARSZAWA, 27. 1. Coraz liczniejsze kradzieże futer z przedpokojów i poczekalni zmusiły policję do aresztowania kilkunastu przedstawicieli t. zw. »szpryngowców«.

Sprowadzeni do urzędu śledczego złodzieje kategorycznie oświadczyli, że zarzucane im przestępstwa są dziełem »frajerów«, czyli osób nie należących do świata kryminalnego.

Z pewnych względów policja uwierzła tym informacjom i po miesięcznej obserwacji zdołała ustalić, iż winowajcy zamieszkują w hotelu »Royal« przy ulicy Chmielnej.

Wczoraj rano wywiadowcy wkroczyli do pokoju zajmowanego przez dwu młodzieńców: Tadeusza Zarembę, rzekomo słuchacza agronomji, przyjezdnego z Katowic i Mieczsława Szeligę-Szeligowskiego podającego się za oficera rezerwy. Podczas rewizji znaleziono rękawiczki, klucze, pilniczki do paznokci, szaliki itp. wyjęte z kradzionych futer.

Młodzieńcy przyznali się do winy. Dotychczas ustalono nazwiska czterech poszkodowanych; p. Piotra Lisieckiego (okradziony w biurze obwodowej komisji wyborczej przy pl. Trzech Krzyży), p. Leona Lewensztajna (Nowogrodzka 14), prokuratora Marciszewskiego i p. Henryki Gołębinowskiej (Krak. Przedmieście 66).

Zrabowane futra kawalerowie sprzedawali »od ręki« ulicznym handlarzom. Szeliga-Szeligowski był już notowany w kronikach policyjnych.

Zabił żonę, dwoje dzieci i siebie.

Bankier niemiecki — ofiara polityki banku Rzeszy,

BERLIN, 27. 1. W mieście Gotha popełnił dziś rano samobójstwo znany bankier Droste, mordując przedtem swą żonę i dwoje małoletnich dzieci.

Samobójca wysłał wieczorem w przeddzień tego rozpaczliwego czynu do redakcji miejscowego dziennika list, w którym oświadcza, że jest ofiarą polityki finansowej dyrektora banku Rzeszy dr. Schachta i jego zarządzeń.

Rozstrzelanie dygnitarza sowieckiego na Kaukazie.

MOSKWA, 27.1 Oddział kaukaski czrezwyczajki rozstrzelał członka kolegjum komisarjatu handlowego republik transkaukaskich Nowikowa, który przywłaszczył sobie, przedsiębiorstwu »Chlebotorg« umożliwił wywóz 15.000.000 pudów zboża z Rosji zagranicę, za co otrzymał łapówkę w wysokości 120.000 rubli. Nowikow był dawniej członkiem partji socjaldemokratycznej i już w roku 1920 zajmował ważne stanowisko na Kaukazie.

Prace mieszanej komisji delimitacyjnej.

BUKARESZT, 27.1 (wł.) Polsko-rumuńska mieszana komisja delimitacyjna zakończyła swe prace ku zupełnemu zadowoleniu obu stron.

Przyjęcie na cześć Waldemarasa.

BERLIN, 27.1 (wł.) Z okazji pobytu premjera litewskiego, Waldemarasa, w Berlinie kanclerz rzeszy dr. Marx urządził przyjęcie.

Śląski Landsbund przeciwko zawarciu traktatu z Polską.

BERLIN, 27.1 (wł.) We Wrocławiu obradował doroczny zjazd Landsbundu śląskiego. Zjazd uchwalił rezolucję przeciwko zawarciu traktatu z Polską i przeciwko importowi artykułów rolnych z zagranicy.

Prezydent Mościcki nie będzie przyjmował życzeń w dniu swych imienin.

WARSZAWA, 27.1 (wł.) Pan prezydent Rzeczypospolitej w dniu swych imienin, które przypadają na 1 lutego, z powodu żałoby, nie będzie przyjmował życzeń.

Prasa donosi, że...

— Z Coon w południowej Ameryce donoszą, że krążownik peruwiański «Almirante» zderzył się z łodzią peruwiańską podwodną R. I. na wysokości Balbao, Łódź podwodna została poważnie uszkodzona. Przy pomocy holownika trzeba było statki wojenne doprowadzić do brzegu.

— Ministerjum przemysłu i handlu kończy uzgadnianie projektu ustawy górniczej, która zunifikuje wszystkie trzy ustawy, wydane przez państwa zaborcze, a obowiązujące do dnia dzisiejszego.

— Głowa cerkwi prawosławnej w Polsce, metropolita Djonizy, otrzymał od głowy cerkwi prawosławnej gruzińskiej katolikosa Chrystofora pismo, zawiadamiające o mianowaniu go głową cerkwi gruzińskiej i proszące o zakomunikowanie mu, w jaki sposób zostało w Polsce rozstrzygnięte zagadnienie prawosławnego kalendarza cerkiewnego

— Starszy syn Trockiego, student filozofji na uniwersytecie w Moskwie zesłany został do Kraju Narymskiego.

— Do Gdańska przybyła delegacja sowiecka w osobach prezesa rosyjskiego trustu drzewnego «Lesdiel», członka rządu republiki Białorusi sowieckiej Jerosejewa w towarzystwie kilku rzeczoznawców i przedstawiciela handlowego Sowietów w Warszawie, Kopelowa. Celem przyjazdu delegacji do Gdańska jest zapoznanie się na miejscu z urządzeniami portu i warunkami na których Sowiety mogły przez Gdańsk wywozić drzewo i zboże.

Jak wyszła na jaw ohydna zbrodnia.

W okolicy Wilna w gminie połoczańskiej mieszkańcom wsi Kobyłki przedstawił się straszny widok. Oto psy wywlekły na podwórze głowę ludzką i zaczęły ją obgryzać. Zawiadomiona policja ustaliła, że jest to głowa mieszkańca tej wsi, Mikołaja Łazara, który przybywszy do domu w stanie nietrzeźwym, został zamordowany przez żonę i zakopany w chlewie. Swinie i psy wydobyły zwłoki i w ten sposób zbrodnia ohydna wyszła na jaw. Morderczynię aresztowano.

Przymus leczenia chorób wenerycznych.

Opracowany przez ministerjum spraw wewnętrznych projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o zwalczaniu chorób wenerycznych, zawiera cały szereg bardzo doniosłych przepisów.

Projekt ustawy przewiduje przedewszystkiem w stosunku do chorego, jako postanowienia zasadnicze, przymus leczenia się, z czego wynika obowiązek zwracania się do lekarza, posiadającego to prawo, z wykluczeniem leczenia na odległość. Ustawa obowiązuje chorego do ścisłego wykonywania zarządzeń leczniczych, do unikania wszystkiego według wskazówek lekarza, co mogłoby spowodować zakażenia innych osób, względnie do czynienia wszystkiego, celem zapobieżenia zakażeniu.

W stosunku do lekarza ustawa przewiduje obowiązek zgłaszania chorych. Projekt rozporządzenia przewiduje zniesienie reglementacji prostytutek, tudzież zakaz prowadzenia publicznych domów i domów schadzek.

Ustawa pozwala żądać świadectw zdrowia, wystawionych przez lekarza nietylko od prostytutek, ale również od wszystkich innych osób obojga płci, które prowadzą podobny do prostytutek tryb życia, ale przez niestosowanie się do zarządzeń leczniczych i zapobiegawczych lekarza, zagrażają zdrowiu publicznemu. Ustawa ta ma charakter wyłącznie zapobiegawczy. Skutki jej, czyli zakażenie chorobą weneryczną, podpada pod kodeks karny.

Nowa podstawa.

Kampanja przedwyborcza ciekakawa z reguły jako przegląd sił politycznych zabiegających o uznanie wobec mas obywatelskich tym razem posiada jedną dodatkową znamienną cechę. Jest nią fakt, że do czynnej pracy politycznej zgłosiły się grupy jeśli nie całkowicie nowe, jako formacja polityczna wogóle, to nowe w tem znaczeniu, że po raz pierwszy w Polsce odrodzonej występują jako odrębne, wyraźnie zadeklarowane siły polityczne zgłaszające swój akces do pracy państwowej.

Do ostatniego sejmu włącznie wszystkie grupy społeczne i polityczne można było zgrubsza podzielić na dwa obozy: prawicowo-zachowawczy i radykalno-lewicowy. O ile w tym drugim obozie zróżniczkowanie było znaczne, gdyż interesy tej samej grupy społecznej reprezentowało kilka nieraz stronnictw, stopniujących radykalizm swego programu, o tyle po prawej stronie przewództwo i monopol na wszystkie odcienia, na wszystkie kierunki prawicowe usiłowała utrzymać w swoich rękach narodowa demokracja występująca w odrodzonej Polsce, pod chytrze obmyślaną nazwą związku ludowo-narodowego.

Nazwa ta obmyślana była istotnie ze względów taktycznych. Lud i naród. Lud—ze względu na konieczność pewnych kompromisów wobec potrzeb społecznych szerszych mas, naród — ze względu na chęć opanowania wszystkich żywiołów zachowawczych i społecznie i politycznie.

To też dzięki temu stanowi rzeczy podczas wyborów do poprzednich sejmów w imieniu całego obozu prawicowego wysuwała się na pierwsze czoło endecja, występując jako reprezentantka zarówno nacjonalistów polskich, obszarników, kapitalistów, konserwatystów wszelkiego odcienia, stanu średniego i mieszczaństwa wogóle. Niektóre z tych grup, jak wielkie ziemiaństwo, jak sfery gospodarcze, oficjalnie stały na uboczu życia państwowego, powierzając przeprowadzenie swoich postulatów przywódcom politycznym endecji, którzy równocześnie podejmowali się reprezentować i nacjonalistów, i próbowali uchodzić za obrońców średniego rolnika, rzemieślnika, nawet i robotnika. Spowodowało to, że do wyborów stawały nie wyraźne, wyodrębnione grupy społeczne z wyraźnym programem społecznym, lecz wielka mafja polityczna, która jednakowo podejmując się bronić wszystkich tych tak różnych, że aż nieraz sprzecznych interesów społecznych, miała w istocie na względzie nie te właśnie interesy, lecz opanowanie władzy w państwie, aby we właściwej chwili, odrzucając wszystkie pozory na stronę, ukazać istotne swe oblicze — mafji szowinistyczno-nacjonalistycznej, pozbawionej pozytywnego programu wobec palących zagadnień państwowych.

Charakteryzując pokrótce stan rzeczy do maja 1926 r. stwierdzić należy, że wśród tej części społeczeństwa, w której ze względu na jej interesy materjalne i strukturę specyficzną przeważały t. zw. prawicowe kierunki polityczne, grasowała endecja, łudząc wszystkich skutecznością swojej akcji na rzecz tych interesów i oszukując kolejno każdą z nich. Musiało to w końcu doprowadzić do przesilenia w państwie.

Przesilenie to, szczęśliwie rozstrzygnięte przez przewrót majowy, było ostatecznem fiaskiem przewrotnej i obłudnej taktyki endecji, i ziemianin, i przemysłowiec, i kapitalista i wszystkie wreszcie te warstwy społeczne, które reprezentują tendencje zachowawcze w państwie stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że faktor polityczny, jakim była dla nich endecja, jest szkodliwy i zbędny, że jedyna zdrowa droga do realizacji tych poglądów i potrzeb realnych prowadzi nie poprzez intrygi polityczne, ale poprzez jasne zadeklarowanie swego programu, przy jednem zasadniczem założeniu, że niezależnie od różnicy poglądów społecznych i politycznych wszystkie grupy społeczne muszą omawiać swe sprawy na wspólnej podstawie interesu państwowego. Zrozumienie tej jedynej drogi, prowadzącej do uzgodnienia różnych interesów w ramach tego samego państwa podczas obecnych wyborów, przejawia się w całej pełni. Bogactwo kierunków politycznych, jakie przystępują samodzielnie do wyborów, jest istotnie uderzające, jeśli porównać wybory poprzednie.

Po raz pierwszy więc stają jawnie i otwarcie do pracy w państwie i konserwatyści i sfery gospodarcze i stany średnie, nie uciekając się do żadnych pośredników nie kryjąc się na uboczu, lecz owszem z pełnem poczuciem odpowiedzialności. Grupy te, przystępując do wyborów, stwierdzają tem samem, że biorą na siebie w odpowiedniej części odpowiedzialność za losy państwa.

Jeśli mówimy tak obszernie o prawicowych ugrupowaniach społecznych, to przedewszystkiem dlatego, że ugrupowania radykalno-lewicowe są w Polsce dostatecznie zróżniczkowane i że po tej stronie społeczeństwa nie było przejawów działalności mafii politycznej, któraby usiłowała zmonopolizować przedstawicielstwo różnych kierunków politycznych dla celów czysto partyjnych.

Dlatego też, stojąc na stanowisku objektywnego obserwatora rozwoju polskiego życia politycznego, należy wyrazić głębokie zadowolenie, że minął wreszcie niezdrowy okres faktorów politycznych. Państwo tylko wówczas rozwija się zdrowo jeśli wszystkie grupy społeczne biorą na siebie odpowiedzialność za nie, nie kryjąc się ze swojemi poglądami, jeśli deklarują gotowość otwartej obrony swych interesów, a przez to otwarcie biorą na siebie odpowiedzialność za swój stosunek do państwa.

Powstanie bezpartyjnego bloku współpracy z rządem jest najlepszym objawem politycznego uzdrowienia Polski. Spotkały się w nim różne kierunki polityczne i społeczne nie poto, ażeby zatajać swe programy lub podstępnie z nich rezygnować, lecz aby, zadeklarowawszy je wyraźnie, znaleźć w zetknięciu się z innemi poglądami możliwość urzeczywistnienia swych poglądów i potrzeb w rozmiarach, na jakie pozwala interes państwa.

W ten sposób dla różnorodnych kierunków politycznych i grup społecznych powstała nowa wspólna podstawa — interes państwa, a nie, jak dawniej, wspólny, lecz niesumienny faktor.

Przed wyborami do sejmu.

Pierwsze listy wyborcze w naszym okręgu.

Do okręgowej komisji wyborczej złożone zostały już trzy listy. Pierwszy złożył swą listę p. Robert Pyka, drobny przemysłowiec z Niemiec, który przez pewien czas prowadził w Dąbrowie akcję w tak zwanym związku obrony wierzytelności, a obecnie chce zostać posłem. Na liście tej poza Pyką znaleźli się Hipolit Brandys, urzędnik z Zawiercia, Antoni Skoczny, rysownik z Zawiercia i Kazimierz Sawicki, kupiec ze Strzemieszyc.

Drugą listę złożyło »Wyzwolenie« na czele z Kazimierzem Maem, nauczycielem z Warszawy, Władysławem Sitko z Grodźca, Antonim Dyszą z Dziewek, Wojciechem Drożdżem z Bobrownik, Antonim Połakiem ze Lgoty i Piotrem Chrobakiem z Sarnowa.

Trzecia lista jest osobista imprezą urzędnika kolejowego z Golonoga p. Bolesława Wrzeli wel Kosow-

---

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

160.

Napróżno od dwudziestu czterech godzin kręcił się i uwijał około swej małej pani, Róża nie chciała z nim się bawić. Pogładziła go czasami od niechcenia ręką i pozostawała zamyśloną. Z rezygnacją też w końcu poddał się losowi, kładł się u jej nóg i nie odstępował wcale.

Róża miała ważny powód do tej melancholji. Poprzedniego dnia przypadkiem usłyszała rozmowę Brygidy z sąsiadkami, z której dowiedziała się o zamordowaniu swej ciotki i aresztowaniu swego przyjaciela, oskarżonego o tę zbrodnię.

Więc jej przyjaciel był niedobrym człowiekiem!

Jej wyobraźnia nie umiała pogodzić tych sprzeczności. Jedna rzecz jednakże zastanowiła ją.

— Czy ciotka moja została zamordowaną wieczorem? — zapytała Brygidę.

— Tak, Różyczko.

— A czy nie wiesz o której godzinie?

— O jedenastej.

— W takim razie to nie mój przyjaciel ją zabił, gdyż...

— Dlaczego pieszczotko?

Dziewczynka umilkła, przypomniała sobie bowiem, że René zalecał jej kilkakrotnie, by nie mówiła nikomu o spotkaniu się z nim. Przyrzekła mu milczeć, więc powinna dotrzymać obietnicy.

Ale nieszczęście, jakie dotknęło doktora, w jej przekonaniu już niewinnego i ten ciężki sekret ściskały jej serce i napełniały smutkiem. Dlatego przymilania się Boba nie mogły jej rozerwać i uwolnić od melancholji.

W czwartek, po dziesiątej rano, Brygida, wychodząc dla załatwienia kilku interesów. wzięła ją z sobą. Między innemi miała pójść do praczki, by przyśpieszyć odesłanie bielizny do pałacu.

Praczką tą była matka Baudru, u której pracowała Perrina Capron.

Rozumie się, rozmowa zawiązała się natychmiast o najświeższym wypadku, zajmującym całą ludność Villejuif.

Perrina, zajęta prasowaniem, wmieszała się do gawędki.

— I kto by to przypuścił, aby taki doktór mógł coś podobnego zrobić? — rzekła matka Baudru.

— Rzeczywiście — odrzekła Brygida. — Okazuje się, nikomu wierzyć nie można.

— Wyobrażam sobie — wtrąciła Perrina — jak tobie, Różyczko. musi być przykro.

— Bardzo przykro — odrzekło dziecko.

— Mówią, że podobno nie przyznaje się do tej zbrodni.

— Czy przyzna się, czy nie przyzna, to wszystko jedno — odrzekła Baudru. — Naprzód sama hrabina powiedziała, że to on, a powtóre nie może wytłomaczyć się co robił w tym czasie.

— Niech pani raczej powie, że nie chce. Ja nie mogę pogodzić się z myślą, że on jest winien. W tem wszystkiem jest coś innego. Gdyby doktór dowiódł, że o jedenastej nie był w pałacu i gdyby kto zeznał, że widział go w owej chwili gdzieindziej, to ręczę, że pomimo oskarżenia hrabiny, uwolnionoby go.

— Moja droga, gdyby istniał taki, co mógłby to zaświadczyć, to zgłosiłby się już dawno. Nikiby nie pozwolił, by cierpiał niewinny.

Róża, usłyszawszy te słowa, drgnęła. Posiadany sekret męczył ją. To, co usłyszała, zdecydowało ją do złamania danej doktorowi obietnicy.

— Naprawdę? I nic nie zrobiliby złego doktorowi? — zapytała.

— A rozumie się.

— To ja w takim razie powiem.

— Co powiesz?

— Powiem, że o jedenastej wieczorem spotkałam go wracającego z Vitry.

— Jak ta mała jednak kocha doktora! — rzekła matka Baudru.

— Cóż dziwnego! Ocalił jej przecież życie i dziecko od tego czasu kocha go jak własnego ojca. Skłamałaby nawet, by mu przyjść z pomocą.

— To nie kłamstwo! — odrzekła Róża oburzona.

— Nie uwierzyliby ci, moja Różyczko — rzekła Perrina — żeś w nocy chodziła na spacer aż do Vitry.

— Owszem — poparła dziewczynkę Brygida. — To prawda. Państwo Midoux wracali wtedy z Vitry i przybyli do domu o wpół do dwunastej.

— Być może, pani Brygido, ale Róża przecież nie była wtedy samą i rodzice jej widzieliby także doktora.

— Wcale nie widzieli, byłam tylko z Bobem. Nawet rozmawiałam z doktorem.

— Źle Różyczko, że tak się upierasz przy kłamstwie.

Słowa te podrażniły Różę. Oburzyło ją, że nikt jej nie wierzy i lękała się, że nie przyniesie pomocy doktorowi, chociaż złamała daną mu obietnicę.

— Ja nie kłamię, ja mówię prawdę— odrzekła z płaczem. c. d. n.

skiego. Zawiera ona jedno tylko nazwisko, a twórca ochrzcił ją listą »imienną«.

Chadecja chce się zliczyć...

Ponieważ na Śląsku endecja nie chce mieć nic wspólnego z blokiem Kustosa Korfanty, przystąpiła do bloku współpracy z rządem, więc Korfanty obmyślił strategię na terenie Zagłębia w ten sposób, że zabronił ks. Marchewce blokować się z endecją.

Nagabywany ksiądz M., dlaczego zrywa z endecją, jeżeli wie, że skupi dokoła siebie najwyżej kilkadziesiąt głosów, miał odpowiedzieć:

— Wiem, że posła nie wybierzemy naszemi głosami, ale choć raz się przeliczymy!

Jeżeli w tak wzniosłym celu tworzy się własną listę, to i pan Pyka jest również w porządku.

Baj, baju...

Jakiś rzemieślnik zabrał głos w »Kurjerze Zachodnim« w sprawie wyborów i stara się wykazać, że właśnie tylko endecja w sejmie występowała w obronie polskiego rzemiosła, starała się o kredyty i t. p.

Przecież pan ów wie dobrze, że prawie całe lat 10 w odrodzonej Polsce rządziła endecja i jej rządy doprowadziły rzemiosło do upadku. Rządy endeckie obmyślały podatki i one dusiły sekwestrami biedaków, pracujących nawet osobiście bez żadnej pomocy.

Gdy już skandal z licytowaniem warsztatów pracy przybrał rozmiary niesłychane, wówczas endecy chcieli goić rany zadane przez nich rzemiosłu polskiemu. Jednak nie mogli już nic poradzić i dopiero rząd obecny uchronił rzemiosło od ostatecznej zagłady.

Na zakończenie zwrócimy uwagę sz. obrońcy endeków, że »Expres Zagłębia« jest pismem niezależnem, a nie oficjalnym organem bloku i blok bezpartyjny za artykuły redakcyjne odpowiadać nie może.

Kilka słów o francuzach w Zagłębiu.

Konieczność samoobrony.

W numerze onegdajszym »Expresu Zagłębia« wezwaliśmy techników pp. dyrektorów, inżynierów i sztygarów, do utworzenia samoobrony przeciw nasyłaniu z Francji analfabetów, którzy odgrywają tu role szefów i kontrolerów wobec polaków.

Rola tych cudzoziemców nie ogranicza się jednak do pobierania wielkich pensyj i niepotrzebnego obciążania kosztów produkcji, lecz są oni dyktatorami i niemal panami życia i śmierci swych podwładnych, którym we Francji mogliby doskonale czyścić buty.

Ale tu, w Polsce, panowie ci odgrywają role pionerów cywilizacji. Zdaje im się, że to jakiś Kamerun, a polacy to murzyni — niewolnicy, którym nawet na ukłony nie warto odpowiadać.

To też zdarza się często, że zasłużony technik polski, wezwany do gabinetu »szefa« francuza, stać musi przed młodzikiem, rozpartym w fotelu, niby jakiś dygnitarz ministerjalny.

Do jakiego stopnia dochodzi rozwydrzenie niektórych jednostek z pośród tych cudzoziemców, świadczy najlepiej fakt, głośny swego czasu w Zagłębiu.

Do dyrektora pewnej kopalni, który już na szczęście opuścił Polskę, przyszedł jeden z urzędników z prośbą o podwyżkę.

Ow pan dyrektor zapytał go łaskawie, na co mu potrzeba więcej pieniędzy, a gdy ten odparł, że kształci syna w politechnice, a córkę w uniwersytecie i musi im posyłać pieniądze na utrzymanie, butny cudzoziemiec zaczął krzyczeć:

— Na co ucić! Do kopalni pracować! Córka wozić węgiel, a syn kopać! Robotnik poczeba. Inzinier psijechać z Francja!

Oczywiście podwyżki nie dał, a urzędnik, obarczony rodziną nie mógł dać takiej odpowiedzi, na jaką zasługiwał pan dyrektor, bo straciłby posadę, o którą tak dziś trudno.

Nie wszystkim francuzom uchodzą jednak ekstrawagancje, czego dowodem spoliczkowanie przed kilku tygodniami jednego z nich w Sosnowcu przez brata obrażonej przez francuza siostry.

Zaś ten satysfakcji nie żądał, gdyż jeden z dygnitarzy francuskich w Zagłębiu poradził, by sprawy nie rozmazywać, mogłoby to bowiem poderwać autorytet cudzoziemców w Zagłębiu, a co ważniejsza dzielny młodzieniec mógłby znaleźć naśladowców.

Przed nasyłaniem podobnych jednostek do Polski musi być utworzona samobrona, w pierwszym zaś rzędzie pp. malowani dyrektorzy nie powinni w żadnym wypadku wszczynać starań o pozwolenie sprowadzania i zatrudniania cudzoziemców w przemyśle.

Ja.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 28 Sobota	Dziś: Obj.św. Agnieszki Jutro: Franciszka Wschód słońca 7.25 Zachód „ 4.15

RADJO.

Sobota — 28 stycznia.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Wykład języka polskiego (kurs wyższy).
17.05 Komunikaty.
17.20 Transmisja z Krakowa. Pogadanka dla rodziców.
17.45 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Transmisja z Warszawy. Odczyt z cyklu: Portrety literackie.
20.00 Przerwa.
20.30 Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Teatr miejski w Sosnowcu.

W niedzielę poranek o godzinie 11.30 „Pan Geldhab" specjalne przedstawienie dla uczniów miejskiej szkoły dokształcającej.

W niedzielę popołudniu o godzinie 4.15 „Pan Geldhab" komedja w 3 aktach Fredry z dyr. Zbuckim w roli tytułowej.

W niedzielę wieczorem premjera komedji węgierskiego autora Roberta Bracca pt. „Cierpki owoc" z p. Reną Castori w roli głównej. Przemiła komedja ukaże się w starannem i opracowanem wykonaniu naszych sympatycznych artystów, Efektowne tualety pań dodadzą uroku całości. Początek o godzinie 8.15.

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek 30 stycznia „Cierpki owoc".

Ogólna.

Opieka nad zabytkami w wojew. kieleckiem.

W dniu 23 bm. odbyło się w Krakowie posiedzenie okręgowej komisji konserwatorskiej pod przew. wojew. L. Darowskiego. Konserwator dr. T. Szydłowski przedstawił obraz robót konserwatorskich, przeprowadzonych w drugiem półroczu r. 1927 w województwie kieleckiem.

W Sandomierzu zrekonstruowano szczytową ścianę presbiterjum kościoła św. Jakóba (z pocz. XIII w) trzymając się najściślej jej dotychczasowego wyglądu. Zrestaurowana została także dzwonnica kościoła katedralnego, oraz kościół św. Pawła. Rozpoczęto rekonsrukcję dachów na kościele pocysterskim w Koprzywnicy (pocz. w. XIII). W Klimontowie przeprowadzono remont wież i głównej rotundy okazałego kościoła barokowego. W Szydłowie zrestaurowano dalszą część średniowiecznych murów miejskich, oraz podjęto roboty przy ruinie zamku. W Szydłowcu dano nowe pokrycie na kaplicy i części zamku renesansowego. W Kielcach zrestaurowano fasadę renesansowego pałacu pobiskupiego (obecnie urząd wojewódzki) i zrekonstruowano hełmy jej dwóch wież narożnych, usunięte około r. 1865 przez rząd rosyjski. W Wiślicy ukończono remont ścian dzwonnicy Długosza. W Jędrzejowie wmurowano nowy szkielet konstrukcyjny w jedną z wież kościoła pocysterskiego, która groziła upadkiem.

Z Sosnowca.

(s) Zapisy w miejskim uniwersytecie ludowym. W związku z zakończeniem I półrocza w M. U. L. odbędzie się dn. 30, 31 stycznia i 1 lutego b. r. zapisy dla nowowstępujących na wszystkie kursy szkoły wieczorowej M. U. L. W razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby słuchaczy dyrekcja M. U. L. otworzy specjalny kurs dla analfabetów.

Równocześnie w II półroczu przy M. U. L. będą prowadzone w dalszym ciągu kursy specjalne: spółdzielczy, korespondencji i buchalterji, samorządowy, samokształceniowy, wychowania fizycznego, krajoznawczy i metodyki wycieczek, scen amatorskich, ustawodawstwa robotniczego, oraz kurs nauk społecznych, a ponadto kurs języka międzynarodowego — esperanto.

Zapisy na wyszczególnione kursy specjalne będą się odbywały w dn. 3, 4 i 6 lutego b. r. Warunkiem przyjęcia na kursy specjalne jest ukończenie conajmniej szkoły powszechnej.

Zapisy będą odbywały się w lokalu M. U. L. (ul. Nowokościelna im. Praussa) od godz. 6 — 8 wiecz. w wyżej wyszczególnionych terminach.

(s) Wyjaśnienie. Modrzejowskie zakłady górniczo-hutnicze nadesłały nam list, w którym wyjaśniają, że aresztowany członek dzielnicowego komitetu komunistycznej partji Polski, Władysław Szopa, nie był urzędnikiem biurowym, lecz pełnił tam funkcję chłopca do posług podręcznych.

(s) Zebranie robotników. W dniu 26 b. m. w hucie »Staszic« odbyło się zebranie robotników, celem wybrania mężów zaufania do kasy ubezpieczeniowej. Jako kandydatów wysuwano: Franciszka Kurca na zastępcę, Tomasza Bożka. Robotnicy nie zgodzili się na wym. kandydatów, wobec czego zebranie nie doszło do skutku.

(s) „Romans kapłanki wschodu". Po tym tytułem w kinie »Oaza« wyświetlany jest wspaniały film. Fantastyczna fabuła, zaczerpnięta jest z krwawych przeżyć jednego ze szczepów, zamieszkujących dżunglę Indji. Przed oczami widza przesuwają się przepiękne zdjęcia walk szczepu z najeźdzcami — anglikami na tle wspaniałej natury. W obrazie bierze udział tysiące statystów, a główne role kierowane są przez sławy sztuki kinematograficznej w osobach: Berdarda Goetzke, Reginy Thomas i Camila Berta. Film ten godzien jest widzenia.

(s) Ujęcie fałszerza. Dnia 26 bm. aresztowano w Sosnowcu Szabasa Dawida, poszukiwanego przez urząd śledczy w Łodzi za cały szereg malwersacyj i fałszerstw.

(s) Nieszczęśliwy wypadek. Dn. 26 bm. na dole kop. Renard uległ nieszczęśliwemu wypadkowi górnik Michał Nowiński, lat 41 (Dębowa 1). Nowiński doznał złamania kilku żeber. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala kasy chorych w Sielcu.

(s) Kradzież. Dnia 26 b. m. z mieszkania Rywki Fuks (Składowa 2) nieznani sprawcy skradli 3 kapy pluszowe, bieliznę męską i damską, garderobę, srebrny zegarek i 207 zł. gotówką. Poszkodowana ocenia stratę na 3000 zł. W związku z tem zatrzymano Wacława Kołodzińskiego (Wysoka 1) jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży. Dalsze dochodzenie prowadzi się.

Z Będzina.

(b) Odczyt. Dziś w lokalu własnym T. U. R. prof. Śmietak, wygłosi odczyt na temat »zasady demokracji«.

(b) Posiedzenie rady miejskiej. Dnia 30 t. j. w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego zebrania; 3-cie czytanie ustawy o podatku od ko-

palni węgla i opłat od umów o przeniesieniu wł. nieruchomej; 2-gie czytanie ustawy o podatku od gruntów, łąk, ogrodów i t. p., od spadków i darowizm, od psów, od towarów, przywożonych kolejami i od patentów; spr. dodatku do państw. podatku przemysł. i miejski pod. obrotowy; sprawozd. za r. budż. 1926; wybór członków do komisji rewizyjnej, budż. skarb. i oświetl. miasta; wybór 2-ch przedstawicieli do rady nadzorczej zakł. elektr.; sprawozdanie kom. opieki społ. z kolonji letnich; spr. gratyfikacji dla b. robotników miejskich.

(b) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta postanowiono zamówić herb m. Będzina, zakupić większą illość mydełek proszku i szczoteczek do czyszczenia zębów dla młodzieży szkół powszechnych i rozpatrzono projekt budowy wodociągów oraz uzupełniono statut o komunalnym podatku inwestycyjnym.

(b) **Wiec żydowskiego kom. robotn.** Dziś o godz. 10-ej rano w sali »Corso«, odbędzie się wiec przedwyborczy żydowskiego komitetu robotniczego. Na wiecu przemawiać będzie radny m. Warszawy Buksbaum.

(b) **Z tow. dobroczynności.** W ubiegły czwartek w lokalu na górze zamkowej, odbyło się zebranie członków zarządu tow. dobroczynności pod. przew. ks. dziekana Zimniaka,

Zebrani uchwalili budżet na 1928/9 rok w dochodach i rozchodach na ogólną sumę 48 tysięcy złotych; następnie postanowiono przystąpić do akcji doraźnej pomocy dla najbiedniejszej ludności m. Będzina i odnająć 2 pokoje dla tow. »Skaut« w Będzinie.

Gospodarz lokalu tow. dobroczynności p. Cz. Sztajner, odczytał sprawozdanie o wykonanych pracach inwestycyjnych w roku ubiegłym i zaprojektowanych na rok bieżący.

W roku bieżącym przewidziany jest remont całego budynku, należącego do towarzystwa; koszt remontu obliczono na 6 tysięcy złotych.

Omówiono wreszcie sprawę założenia w Będzinie przytułku dla biednej inteligencji.

Z województwa.

(w) **Nowe pismo w Częstochowie.** Wkrótce powstanie w Częstochowie piąte pismo codzienne, które może urość do pewnego znaczenia, dzięki temu, że z góry oświadcza się za szczerem śmiałem i bezwzględnem tępieniem partyjnictwa. Nazwa pisma będzie »Głos Częstochowski«, wydawcami zaś jego będą pracownicy drukarscy, związani w tym celu umową zarobkową. »Narodziny« »Głosu« nastąpią około 1 lutego br.

(w) **Nadużycia w magistracie kieleckim.** Dnia 23 bm. został zatrzymany urzędnik magistratu m. Kielc Stachurski Juljan, zam. na przedmieściu Barwinek nr. 48, który od dwóch tygodni wystawiał fałszywe kwity na deputat żywnościowy na nazwiska nieistniejących bezrobotnych. Jak dotychczas stwierdzono, Stachurski wystawił 16 kwitów. Odbiorcami kwitów oraz deputatów żywnościowych był Arendarski Stanisław i Kozera Wojciech, którzy podięty deputat żywnościowy sprzedawali, poczem dzielili się pieniędzmi ze Stachurskim.

(w) **Trup w wiatraku.** W ub. środę Łyko Piotr lat 31, zam. we wsi Gruszczewina, gm. Kamyk, udał się rano na wiatrak Pełki Józefa do wsi Pierzchno. Podczas mielenia zboża, skutkiem niezachowania ostrożności Łyko został złapany przez tryby, znajdujące się na kole pociągowem, które było w pełnym biegu. Nieszczęśliwy wieśniak został rzucony na podłogę i tak ciężko poszwankowany, że w drodze do domu zmarł.

Krwawy dramat miłosny w Warszawie.

2 morderstwa i samobójstwo.

W domu nr. 44 na Tamce w Warszawie, na 3-em piętrze dwupokojowy lokal od kilku lat zajmowała tam wraz mężem swym i synem 17-letnim Eugeniuszem, 37-letnia Walentyna Jankielewiczowa, właścicielka jatki przy rogu ul. Kopernika i Tamki. Przed dwoma laty Jankielewicz rozszedł się z żoną, pozostawiając jej mieszkanie i jatkę. Wkrótce potem czeladnik Jankielewiczowej, 27-letni Jan Nowak zdołał sobie pozyskać sympatję Jankielewiczowej i wkrótce został jej „przyjacielem". W poniedziałek Jankielewiczowa sprzedała mieszkanie małżonkom Fornalskim. którzy się już wprowadzili, ona zaś z synem i z Nowakiem pozostali jeszcze w kuchni na kilka dni i wczoraj właśnie mieli się wyprowadzić. W tym celu wszystkie rzeczy były już spakowane. Nagle z niewiadomej przyczyny między Jankielewiczową a Nowakiem wynikła sprzeczka, w czasie której rozległy się 4 wystrzały rewolwerowe. Przerażona Fornalska wybiegła na balkon i zaalarmowała dozorcę i sąsiadów. Przybyli wpadli do kuchni i oczom ich ukazał się straszny widok.

Jankielewiczowa, ugodzona dwiema kulami w głowę, leżala wsparta na łóżku, nogami na podłodze, syn jej oraz Nowak na podłodze w kałuży krwl, postrzeleni w głowę.

Wkrótce przybyły lekarz Pogotowia skonstatował, że Jankielewiczowa i Nowak już nie żyją, natomiast syna zabitej, dającego jeszcze słabe oznaki życia, przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie nie odzyskawszy przytomności również zmarł.

Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że sprawcą krwawego dramatu był Nowak, który po dokonaniu zbrodniczego czynu sam wymierzył sobie sprawiedliwość, pozostawiając 2 listy: jeden do rodziny, drugi do ogółu.

Tragiczny wypadek państwa młodych

w samochodzie rozbitym przez pociąg.

Tragiczny wypadek wydarzył się w pobliżu Cannes. Samochód, w którym znajdowało się młode małżeństwo i odbywało podróż poślubną, gdy przejeżdżał przez tor kolejowy, został porwany przez pociąg i rozbity na drobne szczątki. Młody małżonek natychmiast po przewiezieniu do szpitala zmarł. Stan jego żony jest beznadziejny.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27.1.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43.45½—43.44½
Paryż 35.05½
Wiedeń 125.65
Praga 26.41½
Włochy 47.22
Szwajcarja 171.70
Holandja 359.70
Dol. War. fr. obr. 8.88½
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 62.50
Tendencja nie zmieniona

AKCJE.

Warszawa, 27.1.

Bank Dyskontowy 136.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 162.50
Bank spół. zarobk. 92.00
Spiess 155.00.
Siła i Swiatło 90.00—91.50
Cukier 73.00
Firlej 52.00—53.50
Węgiel 100.00
Nobel 40.75—39.50
Cegielski 48.00—48.00
Lilpop 41.00—40.75
Modrzejów 43.50—44.00
Ostrowiecki 85.00
Rudzki 49.00
Starachowice 61.00—61.25—61.00
Zieleniewski 165.00
Zawiercie 31.50
Borkowski 18.00
Tendencja cokolwiek słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 27.1.

Żyto 38.50—39.50
Pszenica 45.25—46.25
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 32.50—34.50
Mąka żytnia 70 proc. 55.00
Mąka żytnia 65 proc. 56.50
Mąka pszenna 65 proc. 65.50—69.50
Otręby żytnie 27.25—28.25
Otręby pszenne 27.00—28.00
Groch polny 48.00—53.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Rzepak 63.00—70.00
Wyka 30.00—33.00
Peluszka 30.00—33.00
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Seiadera 23.50—24.50
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.—
Koniczyna żółta odtłuszczona 150.00—180.00
Usposobienie słabsze.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Rok więzienia za lekkomyślność.—Zawodowy złodziej.

Na ławie oskarżonych zasiadł w dniu 27 b. m. 26-letni Jan Leon Juzoń, mieszkaniec Sosnowca (Florjańska 25), oskarżony o dopuszczenie się szeregu nadużyć na szkodę firmy inżynierów L i M. Rudowskich, domu techniczno handlowego w Sosnowcu. Juzoń, jako urzędnik administracyjny tej firmy, pracował od 1921 roku do końca kwietnia 1925 r., pełniąc funkcję inkasenta i wykonywając różne zlecenie firmy. Po zwolnieniu Juzonia z zajmowanego stanowiska. na skutek wykrycia kilku drobniejszych nadużyć, popełnionych przez niego, okazało się, że Juzoń systematycznie dokonywał różnych defraudacyj, sięgających łącznie kwoty kilku tysięcy złotych. Juzoń przywłaszczał sobie zainkasowane pieniądze w całości, o ile zaś otrzymał kwoty pieniężne do wpłacenia, wpłacał część, pokwitowania zaś fałszował, przerabiając je na sumę, którą faktycznie miał wpłacić. W toku prowadzonego dochodzenia zakwestjonowano poczytalność Juzonia, przeprowadzone jednak w tym kierunku badania lekarskie ustaliły, że Juzoń popełniał przestępstwa w stanie poczytalnym i obecnie jest zdrów umysłowo. Juzoń przyznał się do winy, podając na swe usprawiedliwienie, że padł ofiarą niesumiennych kolegów, którzy go naciągali. Lekkomyślnego Juzonia sąd skazał na rok więzienia.

20-letni Antoni Nowak, mieszkaniec Zawiercia, notoryczny złodziej, będąc na odpuście w Chruszczobrodzie, usiłował kilku osobom przeszukać kieszenie, szczęście jednak mu nie dopisywało, gdyż każdorazowo został złapany na gorącym uczynku. Sąd skazał Nowaka na rok i sześć miesięcy więzienia, z pozbawieniem praw.

Tenże sam Nowak za włamanie się do jatki Natana Jakubowicza, skazany został również na rok i sześć miesięcy więzienia.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94